



KAZIMIERZ KULWIEĆ.



Osobliwości i zabytki przyrody oraz ich ochrona.

Wśród nieustannego zmagania się sił przyrody powstają i trwają przez czas pewien te formy zjawisk konkretnych, które zwiemy ciałami żywymi lub martwymi. Zjawiska te, występując na powierzchni naszego globu w najrozmaitszych ustosunkowaniach, tworzą nieskończoną rozmaitość, która, znajdując dla zmysłów naszych swój wyraz w kształtach, barwach i ruchach, stanowi istotną, właściwą podstawę naszych wzruszeń estetycznych z jednej strony, a niewyczerpany przedmiot dociekań naukowych — dla umysłu — z drugiej.

Zjawiska przyrody, jako wypadkowe takiego zmagania się sił, powstają, trwają i giną, ustępując miejsca nowym, które ten sam los czeka, i tak—bez końca.

Człowiek, jako jedna z wypadkowych tych sił, z jednej strony musi być istotą nie tylko ściśle przystosowaną do otaczających ją innych zjawisk, czyli, jak mówimy powszechnie, do „najbliższych swych warunków bytu”, lecz i czynnikiem decydująco wpływającym na te zjawiska—tworzącym, przekształcającym, kierującym. W przeciwnym razie nie ostoi się, zginie — ustępując miejsca zjawiskom tej samej co i on kategorii, lepiej tworzącym, lepiej przekształcającym, lepiej kierującym.

Oddawna jest rzeczą, tak przez biologów, jak i przez socjologów stwierdzoną, że człowiek zamiesz-

kujący pewien obszar ziemi, pewien kraj, jest niejako tego kraju wykwitem; jego ciało i duch ukształtowały się pod wpływem tych wszystkich warunków i wpływów, które na danym obszarze występują obecnie, lub które występowały w przeszłości. Prawda ta stanowi obecnie kamień węgielny geografji naukowej i uwzględniana być musi przez wszystkie inne nauki, traktujące o człowieku i jego losach.

To też znajomość przyrody ojczyzej, czyli krajoznawstwo w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, musi być podstawą kształcenia człowieka, o ile człowiek ten ma stać się jednostką, nie tylko dobrze przystosowaną do pełni życia osobniczego, lecz i dobrze uzbrojoną do skutecznego działania zbiorowego na gruncie rodzinnym.

Kształcenie młodzieży w naukach przyrodniczych wogóle tu nie wystarcza. Kraj ojczysty posiada tyle cech, sobie tylko właściwych, tyle odrębności w sferze flory, fauny, ciał mineralnych, a przede wszystkim we wzajemnem tych sfer ustosunkowaniu, że żadna, bodaj najobszerniejsza, botanika, zoologia czy też geologia z właściwemi warunkami przyrodniczymi życia naszego nie zaznajomi. Prosto do celu prowadzi tu tylko krajoznawstwo.

I stwierdzić tu należy, że szkolnictwo wszystkich krajów kulturalnych, czyniące zadość potrzebom swych obywateli, pod tym względem jest dość jednomyślne w zasadzie. W wykonaniu sprawa ta tu i owdzie pozostawia, z tych lub z innych powodów, jeszcze wiele do życzenia.

Zaznaczając tu tylko pokrótce tę sprawę, jako nie wchodzącą bezpośrednio do zakresu niniejszego artykułu, nadmienić muszę, że jedną z istotnych przy-

czyn niedostatecznego opierania nauki szkolnej na krajoznawstwie jest brak ścisłego określenia pojęcia krajoznawstwa: dla jednych jest ono pojęciem zbyt wązkim, przez innych znów pojmwane zbyt szeroko.

Niniejszą swą pracą chciałbym przyczynić się nieco, chociaż w skromnym zakresie, do ściślejszego sformułowania u nas pojęcia krajoznawstwa właściwego w tych mianowicie ramach, jak ono jest obecnie pojmwane na zachodzie—w Anglji, Szwajcarji, Francji i Niemczech.

Opierać się przytem będę przeważnie na wzorach prac niemieckich, a to z dwóch powodów:

1. W Niemczech, a mianowicie w Prusach, do krajoznawstwa jako do przedmiotu wychowawczego zwrócono się stosunkowo niedawno; autorowie więc niemieccy skorzystali już z gotowych wzorów i metod, wypracowanych gdzieindziej, szczególnie w Anglji. 2. W niemieckich pracach krajoznawczych spotykamy się z bogatym materiałem, obchodzącym i czytelnika polskiego, szczególnie o ile dotyczą one Prus zachodnich, Szlązka i księstwa Poznańskiego.

W okazach przyrody krajowej odróżnić możemy dwie kategorie: 1) — okazy pospolite i 2) — okazy rzadkie.

Rozróżnienie to w praktyce niezawsze jest łatwe i często zależy od poglądów subiektywnych. Fizjografja nasza posiada w literaturze sporo przyczynków, dotyczących flory, fauny i budowy geologicznej naszego kraju. Zgromadzono tam materiały opisowe, dotyczące wszelkich, a więc i najpospolitszych, zjawisk przyrodniczych. Gorzej znacznie przedstawia się spr-

wa z tą drugą kategorią zjawisk — z opisem okazów, zasługujących na szczególne odnotowanie i szczególną opiekę ze względu na swą rzadkość, niezwykłość.

Ochrona przyrody krajowej wogóle bezpośrednio leży w interesie dobrobytu krajowego, w interesie dobrobytu nie tylko pokolenia obecnego, lecz i pokoleń przyszłych. To też opieka nad roślinami użytecznymi, nad zwierzętami, stanowiącymi zwierzynę, oraz nad kopalniami znalazła już prawie we wszystkich krajach rzeczników należytych i w sferach rządowych, i w instytucjach społecznych, wywierając odpowiedni w tym kierunku wpływ na stery prawodawcze: istnieją przepisy prawne, obowiązujące do ścisłego przestrzegania czasu, przeznaczonego na dozwolone połowania, do zbiorowej i przymusowej walki ze szkodnikami roślin uprawnych, istnieją obowiązujące przepisy, dotyczące gospodarki leśnej i eksploatacji skarbów mineralnych.

Tego rodzaju ochronę przyrody krajowej podkutowały względy natury ekonomicznej.

Lecz istnieje pewna, już wspomniana powyżej, druga kategoria okazów przyrody ojczystej, o którą prawie nikt dotychczas się nie zatroszczył, — są to właśnie „osobliwości” i „zabytki” przyrody. Bo cóż mogły zdziałać pod tym względem nieliczne jednostki, rozumiejące naukową wartość ich, lecz bezsilne wobec ogólnej obojętności? Co gorsza — nie tylko, że okazami temi mało kto się u nas opiekował, lecz o istnieniu ich posiadamy bardzo skąpe wiadomości, bo gromadzeniem ich prawie się nie zajmowano.

Na usprawiedliwienie swoje najwyżej to możemy powiedzieć, że i za granicą, na Zachodzie, do niedawna sprawa ta stała niewiele co lepiej. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu pomyślano o niej poważnie

i przystąpiono do należytej organizacji ochrony osobliwości i zabytków przyrody.

W Niemczech sprawę tę podjął i zorganizował należycie, przy gorącym i skutecznym poparciu sfer rządowych, p. H. Conwentz, dyrektor Muzeum krajowego w Gdańsku. W r. 1900 wydał on pierwszą książkę, poświęconą osobliwościom państwa roślinnego, odnotowanym w Prusach Zachodnich („Fortsbotanische Merkbuch”). Drugą taką samą swą książkę poświęcił on Pomorzu, poczem ukazały się dzieła, traktujące o osobliwościach Szlązka, Prus Wschodnich, Poznańskiego, Westfalji.

W r. 1904 p. H. Conwentz wydał dzieło, zatytułowane: „Die Gefährdung der Naturdenkmäler und Vorschläge zu ihrer Erhaltung. Denkschrift, dem Herrn Minister der geistlichen, Unterrichts — und Medizinanlegenheiten überreicht.” Berlin.

Dzieło to uważać należy za podstawę całej dalszej organizacji ochrony zabytków przyrody w Niemczech. Wskazówki, podane w niem, stały się miarodajnymi tak dla wszelkich następnych zarządzeń administracyjnych rządu pruskiego, jak i dla zabiegów różnych, licznych niemieckich stowarzyszeń naukowych i społecznych.

Treść jej zasługuje na bliższe poznanie.

We wstępie już autor zaznacza, że za „zabytek przyrody” uważać należy wszelki wytwór natury, nieskażony ręką ludzką, a więc dający się poniekąd przeciwstawić — ze stanowiska ludzkiego — dzielom sztuki ludzkiej. Tu zauważyć należy, że pojęcia: „osobliwości” i „zabytki” przyrody nie są identyczne. Pojęcie „osobliwość”, jako obszerniejsze, obejmuje pojęcie węższe „zabytku”.

Pojęcie „zabytek” mieści w sobie, jako pierwiastek pojęcie czasu. Do zabytków więc zaliczyć możemy te wszystkie okazy świata żywego lub mineralnego, które, będąc niegdyś pospolitemi, dziś pozostają w stanie wymierania i nielicznem tylko swem występowaniem przypominają nam niejako minione czasy „swej świetności”. Zabytkami więc są okazy rzadkich wogóle, bo *wymierających* drzew, krzewów lub roślin zielnych, rzadkie okazy wymierającej fauny krajowej, pozostałe po dawnych okresach skały, grotty, jeziora i t. p.

Do „osobliwości” zaś wogóle, po za tem, zaliczyć możemy te rzadkie *w danej miejscowości* okazy przyrody, które wogóle naturalnej skłonności do wymierania lub zanikania nie wykazują, lecz są gdzieś niepospolitemi ze względu na specjalne warunki bądź geograficzne, bądź biologiczne.

Tak więc *osobliwością* wogóle nazywamy rzadki okaz w danym *miejscu*, a *zabytkiem* przyrody — rzadki okaz — w danym *czasie*.

Określenie to Conventz uzupełnia następującem zdaniem: Pod „zabytkiem przyrody” („Naturdenkmal”) należy rozumieć zupełnie lub prawie zupełnie wpływom kultury niepodległe dzieło przyrody w postaci żywej lub martwej, a więc np.: w niezmienionej, pierwotnej swej postaci charakterystyczny krajobraz, lub jakiegokolwiek inne zjawisko przyrody, interesujące nas ze względów ogólnie ludzkich, lub narodowych, naukowych lub estetycznych.

W pierwszej części swej książki autor omawia grożące zabytkom przyrody niebezpieczeństwa, ilustrując je całym szeregiem przykładów. Pomija przytem zupełnie niebezpieczeństwa, zagrażające okazom ze strony naturalnych zjawisk przyrody, rozpoznaj-

natomiast wszelkie szkodliwe wpływy, zagrażające ze strony kultury ludzkiej: 1) brak uświadomienia i 2) względy materialne. Jako przykłady — wskazuje: zepszcenie krajobrazów przez stawianie pomników, nie mających z daną miejscowością nic wspólnego; umieszczanie w malowniczych zakątkach ogłoszeń i szyldów reklamowych; stawianie fabryk w miejscach, gdzie obecnością swoją nie tylko pod względem estetycznym mają cichy nastrój lub ogólną harmonję przyrody, lecz, napelniając powietrze dymem, zatrująwają okoliczną roślinność, a spuszczać do rzek szkodliwe płyny, zabijają w nich wszelkie życie. Regulowanie rzek i strumieni prowadzi za sobą po większej części trzebienie nadbrzeżnych lasów i zarośli — a co zatem idzie — zanik naturalnych zbiorowisk roślinnych i zwierząt. Wprowadzanie racjonalnego gospodarstwa leśnego przyczynia się do wymierania ptactwa i innych drobnych zwierząt, które w ogolonych z podszycia roślinnego lasach utrzymać się nie mogą. Najrozmaitsze meljoracje rolne, jak: obniżanie poziomu wód naturalnych w jeziorach, osuszanie łąk i bagien, przekopywanie kanałów i rowów, budowa torów kolejowych i t. p., wpływają stanowczo na przekształcanie pierwotnego oblicza powierzchni ziemi, na miejscowy lub powszechny zanik flory i fauny. Zwłaszcza torfowiska ulegają szybkiemu zanikowi, a wraz z niemi giną na zawsze nie poznane dotychczas okazy dawniejszych postaci flory i fauny, gdyż badania ich dopiero niedawno rozpoczęto.

Co do istotnych osobliwości przyrody roślinnej to rzadko spotykane, niepospolite rośliny giną przeważnie z ręki tych, którzy przedewszystkiem powinny czuwać nad ich bezpieczeństwem i trwałością — wy-

rywane bywają z korzeniami, bądź przez spekulantów, chciwych zysku, bądź przez ślepych fanatyków nauki.

To samo dzieje się z dzikimi zwierzętami, które padają ofiarą namiętnego sportu lub bezmyślnej mody.

Conventz podaje, iż w r. 1896, tylko w okolicach Kostrowy (Prusy Zachodnie), zastrzelono 2,200 sztuk głuszców, 29,290 krasek i cietrzewi i 88,000 jarząbków. I to dzieje się w kraju, gdzie prawa istnieją nie po to tylko, żeby były spisane i pozostały na papierze, gdzie istnieją towarzystwa opieki nad ptakami. Cóż dopiero mówić o naszych stosunkach, gdzie poczucie obowiązkowości przepisów prawnych niema warunków do utrwalenia się, gdzie niema prawie nikogo, ktoby ich dla zasady przestrzegał?

Jednostronność w pojmovaniu „użyteczności” pewnych zwierząt, zwłaszcza zwierzyny i ptaków śpiewających, i w Niemczech doprowadziła w wielu miejscowościach do zupełnego zaniku niektórych rzadkich gatunków: wiele ptaków drapieżnych, wskutek wyznaczenia nagród za ich tępienie, znikło tam bez śladu tylko dlatego, że gatunki te także... lubią, bo muszą polować...

Nawet niewzruszone — zdawało by się — góry i skały znikają stopniowo pod uderzeniem oskardów i młotów górniczych. Nie możemy żądać, — powiada Conventz — aby przemysł nie wyzyskiwał należycie materialnych sił i bogactw przyrody, aby nie zużytkowywał siły spadku wód, lub nie eksploatował skarbów mineralnych; lecz mamy prawo żądać, aby przemysł dzisiejszy, który już dorósł do takiej potęgi, pomyślał nareszcie o pewnem oszczędzaniu przyrody. Niechaj siła wody porusza fabryki, ale przynajmniej

gdzieniegdzie niech pozostanie w stanie nietkniętym wodospad, lub krajobraz górski w swym czystym, nieskażonym, pierwotnym powabie.

Ludzie mierzą całą wartość przyrody według jej wartości materialnej, zapominając widocznie o tem, ile sił do pracy, ile wytchnienia i natchnienia daje nam piękny widok i pobyt wśród pięknej natury.

Zdarzają się wprawdzie rzadkie przypadki, że jednostki, towarzystwa, gminy lub rząd zakupują pewne obszary ziemi w celu uchronienia znajdujących się tam zabytków przyrody przed zagładą; istnieją nawet pewne uchwały międzynarodowe, mające ten sam cel na widoku, lecz wszystko to zaliczyć można do akcji wyjątkowej.

Cóż bowiem zdziałać może w tym kierunku rozrzucona garstka miłośników przyrody wobec zmaterializowanego ogółu!

Dziela tego dokonać może tylko specjalna, celowa i stale czynna organizacja.

Tak mniej więcej rozumuje Conventz, obywatel Niemiec, kraju, w którym uświadomienie pod względem przyrodoznawczym stoi dość wysoko, w którym istnieją liczne organizacje społeczne, pracujące nad sprawami użyteczności publicznej, gdzie rząd materialnie i moralnie popiera wszelkie użyteczne zabiegi obywatelskie.

Drugą część swej pracy autor poświęca projektom, mającym na widoku organizację ochrony osobliwości i zabytków przyrody. Pierwszym krokiem akcji w tym kierunku winno być spisanie wszystkich osobliwości przyrody, rozrzuconych po całym obszarze kraju, z odnotowaniem szczegółowem ich miejsca

i warunków bytu. Spis taki powinien być podany co rychlej do wiadomości publicznej.

Następnie należy sporządzić specjalną mapę, z oznaczeniem na niej rozmieszczenia odnotowanych okazów. Oprócz mapy ogólnokrajowej, powinny być wykonane mapy, obejmujące określone, poszczególnie miejscowości. Po za tem winny być gromadzone fotografie i rysunki, przedstawiające odnotowane osobliwości.

Oprócz organizacji ogólnokrajowej, z zarządem głównym, czuwającym nad prawidłowością i jednolitością działania w całym kraju, winny istnieć organizacje miejscowe, działające na własnych, najbliższych obszarach.

Pomiędzy różnymi zarządzeniami, stosowanem przez organizację ochronną, należy okazom, zasługującym na szczególną uwagę swą niezwykłością, nadawać specjalne nazwy, mające znaczenie ogólnospołeczne lub historyczne. Środek ten, jak również umieszczanie na drzewach lub skalach, podlegających ochronie, różnych emblematów religijnych, znajdujących u miejscowej ludności szczególny kult, najskuteczniej zapobiegać może objawom bezmyślnego zniszczenia ze strony nieświadomych.

Wreszcie, projektowanej organizacji powinna być zapewniona ze strony rządu pomoc i współdziałanie, oraz udzielone prawo samodzielnego występowania, skoro chodzi o zabezpieczenie istnienia osobliwości, mającej znaczenie ogólnokrajowe.

Do organizacji takiej winni przystąpić wszyscy, którzy oceniają doniosłość podejmowanej sprawy.

Kierownictwo organizacji powinno pozostawać w ręku komisji, złożonej ze specjalistów.

Rozrzuceni po kraju całym korespondenci winni donosić zarządowi głównemu o wszelkich dostrzeżonych okazach osobliwości przyrody, oraz dostarczać opisów ich do wydawanego przez organizację czasopisma. Opisy takie winny mieć na celu zainteresowanie i uświadamianie najszerszego ogółu w sprawach ochrony osobliwości przyrody.

Do niemniej ważnych zadań Towarzystwa mają należeć zabiegi i starania w kierunku wprowadzenia w różnych szkołach, specjalnych i ogólnie kształcących, specjalnego przedmiotu, traktującego krajowe osobliwości przyrody.

Okazy osobliwości i zabytków powinny pozostać w posiadaniu właścicieli tych miejscowości, na których się znajdują, a więc osób prywatnych, gmin, miast lub rządu, z tem jedynie zastrzeżeniem, że, o ile zostaną wciągnięte do rejestru osobliwości krajowych, nie mogą podlegać żadnym zmianom bez wiadomości i aprobaty Towarzystwa. Nadzór nad przestrzeganiem i wykonywaniem ustanowionych przez Towarzystwo przepisów powinien być polecony policji i tym urzędom państwowym, które z tytułu bezpośrednich swych obowiązków mogą mieć z danemi okazami najbliższą styczność (w urzędach leśnych, górniczych, inspekcjach rolnych i ogrodniczych oraz szkolnych).

Jako bezpośredni i najważniejszy skutek powyższej książki, mającej charakter memorjału, złożonego władzy ministerjalnej w Berlinie, wskazać należy fakt, że już w r. 1906 ustanowiono w Prusach *Urząd państwowy ochrony osobliwości przyrody* („Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege in Preussen”). Na kierownika jego powołano głównego promotora sprawy, profesora

H. Conventza, w dotychczasowej jego siedzibie, Gdańsku. Pomocnikiem zaś jego został asystent uniwersyteckiego ogrodu botanicznego z Wrocławia, dr. Günther. Instrukcja (statut), zatwierdzona dla nowego urzędu przez władze państwowe, zawiera te same zasady i prawidła, które podał Conventz w swym memoriale.

Od r. 1907 zaczął wychodzić organ urzędu państwowego ochrony osobliwości przyrody p. t. „Beitrag zur Naturdenkmalpflege”.

Z organu tego czerpiemy garść szczegółów, rzucających pewne światło na działalność państwową i społeczną w Prusach w wytkniętym kierunku.

Przedewszystkiem podkreślić należy fakt, że państwo, po za utrzymaniem biura kierownika urzędu państwowego do spraw ochrony osobliwości przyrody, na samą ochronę nie daje żadnych środków, w myśl podanej przez Conventza zasady, że okazy osobliwości przyrody mają pozostawać i nadal własnością dotychczasowych ich posiadaczy, nadzór zaś nad wykonywaniem przepisów i wskazówek urzędu głównego włożono na istniejące już organa administracyjne. W wyjątkowych zaś przypadkach, kiedy zachodzi konieczność wykupienia szczególnie ważnego okazu z rąk niepewnych, pozostawiona jest szeroka inicjatywa osobom prywatnym i odpowiednim towarzystwom, celem zgromadzenia odpowiedniego funduszu.

W statucie „Urzędu głównego” czytamy, że zadania jego polegają: 1-o, na poznawaniu, badaniu i stałym obserwowaniu osobliwości przyrody; 2-o, na inicjatywie w sprawach ochrony tych osobliwości; 3-o, na pobudzaniu osób prywatnych i organizacji społecz-

nych ku odpowiednim zabiegom w kierunku ochrony osobliwości, ustanawianiu miejscowych przepisów ochronnych i ku łożeniu odpowiednich środków na ochronę.

Dalej—do obowiązków „Urzędu” należy czuwanie nad prawidłowym kierunkiem ochrony, podejmowanej przez organizacje prowincjonalne, oraz w przypadkach wątpliwych decydowanie, czy dany okaz ma charakter istotnego, mającego znaczenie krajowe, zabytku przyrody, czy zatem zasługuje na ochronę. W razie potrzeby, komisarz rządowy obowiązany jest udać się na miejsce dla osobistego rozpoznania zakwestjonowanej sprawy.

Urząd pozostaje pod bezpośrednim zarządem ministerjum oświaty, któremu ma być co rok składane sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Przy ministerjum oświaty, wyznań i zdrowia publicznego istnieje, jako organ doradczy, kuratorjum, do którego składu wchodzi delegaci innych ministerjów (rolnictwa, przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych i robót publicznych).

Wszystkie, reprezentowane w kuratorjum tem, ministerja, niezwłocznie po ustanowieniu gdańskiego urzędu do spraw ochrony osobliwości przyrody, rozesłały do podwładnych im zarządów prowincjonalnych okólniki, polecając im wzięcie pod uwagę zadań i zakresu działania nowego urzędu i popieranie tych zadań wszelkimi dostępnymi im sposobami.

A więc *ministerjum oświaty* poleciło rozesłanie instrukcji okręgowym inspektorom szkolnym i kierownikom wyższych zakładów naukowych, aby sprawa ochrony osobliwości przyrody poruszana była przy

każdej sposobności, przede wszystkim zaś na konferencjach nauczycielskich.

Docentom polecono poruszać tę samą sprawę ze stanowiska naukowego i estetycznego w swych wykładach. Polecono wywiesić odpowiednie instrukcje w zakładach naukowych na widocznym miejscu, dla informowania o tej sprawie młodzieży.

Za pośrednictwem biskupów, przez główny zarząd kościelny i przez superintendentów, zwrócono się do szerszego ogółu duchowieństwa.

Ministerjum rolnictwa i leśnictwa poleciło właściwym naczelnikom okręgowym przestrzeganie zasad ochrony osobliwości przyrody i włączenie ich do warunków, stawianych dzierżawcom prawa na polowanie.

Urzędnikom leśnym polecono przestrzeganie, aby oszczędzano nawet zwierzęta drapieżne, a gdzie się to okaże wskazaniem, aby zupełnie zabronić strzelania do orłów (rzadszych gatunków). Szczególniejszą opieką otoczono w lasach rządowych starodrzew i okazy roślin, wyróżniających się swą wielkością lub niezwykłą postacią.

Zabroniono łowienia lub zabijania: kozzaki orzechowej, jeża, kurki wodnej, wilgi, szpaków, kraski, kruka, pułacza, czarnego bociana, żorawi, kormoranów, węzów i salamandry.

Nakazano opiekę nad ptakami i ich gniazdami wogóle, oraz zwrócenie uwagi na miejsca, przydatne do ich lęgu: chrósty, żywopłoty, drzewa dziuplaste.

Zwrócono uwagę na skały i glazy narzutowe, spotykane w lasach rządowych.

Zarządzono przygotowanie szczegółowego wykazu osobliwości przyrody, odnotowanych w każdym okręgu, i polecono wydawanie map, wskazujących ich

Pozmieszczenie, rozsyłając specjalny, ułożony w tym celu, kwestjonariusz.

Ministerjum robót publicznych, za pośrednictwem naczelnika żeglugi, dało takie same lub podobne wskazówki swym naczelnikom okręgowym i policji rzecznej; przytem zwrócono szczególną uwagę na osobliwości przyrody, spotykane przy robotach ziemnych, przy przeprowadzaniu lub przerabianiu dróg, przy wycinaniu lasów, przy karczowaniu wyrębów, przy kopaniu kanałów. We wszystkich przypadkach dostrzeżenia niezwykłych okazów przyrody nakazano zwracać się z odpowiednim zawiadomieniem i z prośbą o instrukcje do państwowego urzędu ochrony osobliwości przyrody.

Podobne instrukcje do organów policji prowincjonalnej rozesłało i *ministerjum spraw wewnętrznych*.

Bezpośrednia działalność Urzędu do spraw ochrony osobliwości przyrody polegała na tem, 1) że w ciągu roku wysłano 1837 odpowiedzi na różne nadesłane zapytania w sprawie ochrony osobliwości przyrody. Zapytania i prośby o poradę napływały głównie od landratów, ziemian, leśników, nauczycieli i towarzystw, dotycząc przeważnie podstaw i szczegółów samej praktyki prowadzenia ochrony osobliwości; 2) na zgromadzeniu biblioteki, obejmującej komplet wydawnictw, traktujących o ochronie osobliwości przyrody, map, fotografii, rysunków i wykazów odnotowanych osobliwości.

Z prac, które, staraniem Urzędu państwowego, w pierwszym roku jego istnienia ogłoszono, wymienić należy:

H. Conventz. „Die Pflege der Naturdenkmäler und ihre Beziehung zur Landwirtschaft”.

H. Conventz. „Die Pflege der Naturdenkmäler im Walde”.

H. Conventz. „Schutz der natürlichen Landschaft vornehmlich in Bayern”.

P. Kumm. „Ueber die Fortschritte in der Sicherung von Resten ursprünglicher Pflanzenformationen”.

Wreszcie kierownik Urzędu i jego pomocnik wygłosili szereg odczytów na prowincji i podejmowali liczne podróże, mające na celu bezpośrednią agitację i porozumienie się z wpływowemi osobami urzędowemi i prezesami stowarzyszeń i korporacji społecznych, celem pobudzenia ich ku energiczniejszemu działaniu dla sprawy ochrony osobliwości przyrody, wielokrotnie poruszali tę sprawę na licznych zjazdach i zebraniach ogólnych towarzystw naukowych i ogólnokulturalnych.

Co się tyczy działalności na polu ochrony osobliwości przyrody, która rozwinęła się pod wpływem agitacji H. Conventza na prowincji, przeszła ona wszelkie oczekiwania. Poruszyły się i przystąpiły do energicznej akcji nie tylko urzędy państwowe (którym to zresztą nakazaniem zostało z góry), lecz i wszystkie towarzystwa i korporacje, mające jakikolwiek związek z przyrodą lub wogóle z kulturą krajową, wreszcie liczne jednostki prywatne, które w duszy swej nosiły poczucie piękna i majestatu przyrody.

Wyniki tego ruchu przedstawia szczegółowo H. Conventz w swem sprawozdaniu rocznem.

Nie mogąc, dla braku miejsca, podawać tu w całości tego sprawozdania, odsyłam czytelników, bliżej interesujących się tą sprawą, do oryginału („Beiträge

zur Naturdenkmalpflege, herausgegeben von H. Conventz". Heft 1); zaznaczyć tu jednak muszę przynajmniej główne kategorie tych prac i zabiegów, jakie się tam ujawniły.

Przedewszystkiem więc we wszystkich prowincjach pruskich zakrzątnięto się nad ułożeniem szczegółowych wykazów zaobserwowanych przez specjalistów osobliwych okazów przyrody, lub niezwykle malowniczych krajobrazów, następnie wydano szereg map, ilustrujących rozmieszczenie tych okazów.

Poczyniono rozmaite zarządzenia i powzięto uchwały (w zarządach gminnych, w towarzystwach i korporacjach), zmierzające do zabezpieczenia obecnego stanu niezwykłych roślin (cisów, olszy czarnej, wiciokrzewu (*Loicera Periclymenum*), *Eryngium maritimum*, brzozy karłowatej, zbiorowych porostów i t. p.), rzadkich lub wymierających zwierząt: sokoła wędrownego (*Falco peregrinus*), kraski, wilgi, czarnego dzięcioła, zimorodka, czarnego bociana i t. p., oraz pięknych skał i niezwykłych głązów narzutowych.

Zebrano drogą składek publicznych znaczne sumy na wykupienie niektórych obszarów ziemi, zasługujących na szczególną uwagę, jak np. w regencji szlęzwickiej zebrano i wydano 1709,89 marek na wykupienie kawału gruntu z historycznym olbrzymim gładem narzutowym (8,6 m. długości, 6,7 m. szerokości i 2,95 m. wysokości), zwanym „Düppelstein” (granit, pochodzenia bornholmskiego); w regencji Lüneburskiej wykupiono za 3028 marek obszar bagna, porośnięty odmianą brzozy karłowatej (*Betula nana*); w Brandeburgji, w regencji potsdamskiej, ogłoszono za nietykalny obszar bagna, przylegającego do jeziora Wielkie-Plage, jako wyróżniający się swemi cieka-

wemi pod względem botanicznym zbiorowiskami wodnymi, bagiennymi i drzewostanem. Zarządzenie to uczyniono głównie ze względu na blizkie sąsiedztwo Berlina, na potrzeby jego zakładów naukowych.

Ogłoszono również za publiczny i nietykalny piękny krajobraz w regencji marjenburskiej, położony w leśnictwie Kujan, nad jeziorem Borowno.

Pod wpływem przedstawionego wyżej ruchu na polu ochrony osobliwości przyrody w Niemczech, ukazały się dwie książki, które zawierają bardzo cenny i dla nas materiał oraz wskazówki, w jaki sposób należy przystępować do badania krajoznawstwa ojczy- stego, o ile ono dotyczy osobliwych zjawisk przyrody w świecie roślinnym.

Jedna z nich—jest to: „Bäume und Wälder Schleswig-Holsteins. Ein Beitrag zur Natur-und Kulturgeschichte der Provinz”, opracowana przez d-ra W. Heringa i illustrowana 22 tablicami (Kiel, 1906).

Autor sprawę skatalogowania krajowych osobliwości z państwa roślinnego ujął szeroko. Mianowicie sam wykaz poprzedził rozumowanym wstępem, w którym wyłożył zasady, jakich trzymać się należy przy decydowaniu, które okazy uznać można i należy za zasługujące na szczególną uwagę, a zatem i na opiekę. Rozpoznaje więc historję drzew i lasów ze stanowiska związanych z niemi podań, wierzeń, przesądów i wydarzeń historycznych; zastanawia się nad podziałem flory krajowej na miejscową pierwotnie i na przeniesioną zzewnątrz przez człowieka lub przez samą naturę, oraz nad geograficznym jej rozpowszechnieniem w dobie dzisiejszej i dawniejszych okresach geologicznych; wnika w *fizjognomię* drzew krajowych, w genezę tej fizjognomji i zastanawia się nad wpły-

wem jej na ogólny charakter krajobrazów; roztrząsa po kolei charakter i pochodzenie tych drzew aklimatyzowanych, które odgrywają szczególną rolę pod względem krajobrazowym; wreszcie maluje nam historję starych lasów i te kolejne zmiany, którym on pod wpływem czynników naturalnych lub kulturalnych podlegał i podlega. Sam materiał opisowy zgrupowany jest dwojako: 1) podług alfabetycznej listy gatunków botanicznych i 2) podług poszczególnych obszarów kraju (okręgów).

Druga książka — jest to „Waldbuch von Schlesien. Nachweis der beachtenswerten und zuschützenden Bäume und Sträucher Schlesiens nebst einer Charakteristik seiner wichtigsten Holzgewächse”, opracowana przez prof. Theodora Schube’go (Wrocław, 1906). Książka ta, suto ilustrowana oryginalnymi zdjęciami fotograficznymi, podaje alfabetyczny wykaz 864 miejscowości, w których spisano zasługujące na uwagę okazy roślinne — mianowicie 140 gatunków botanicznych. Odnotowane okazy wymienione są w ten sposób, że, obok szczegółowego oznaczenia nazwy i ich miejsca pobytu, wskazano objętość, kształt, często wysokość, wiek lub inne szczególne właściwości.

Jakże stoi sprawa ochrony osobliwości i zabytków przyrody u nas? Jakie są warunki, jakie środki do podjęcia jej i jakie widoki powodzenia?

Przedewszystkiem z zadowoleniem stwierdzić należy, że, zupełnie samorzutnie i niezależnie od wzórów obcych, podjęło ją Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie; program działania, oraz rozesłaną an-

kię nakreśliło nietylko w zasadach lecz i w szczegółach prawie takie same, jakie ustalono w Niemczech.

Powołana w roku 1908-ym do życia Komisja ochrony osobliwości i zabytków przyrody zdała sprawę z pierwszych kroków swej działalności. Są to pierwsze kroki, stawiane na gruncie zupełnie u nas nowym, chociaż—miejmy nadzieję—żyznym, do wydania pożądaných owoców gotowym, bo niewyczerpanym.

Wprawdzie, chcąc uniknąć możliwych zawodów i trudności, z góry należy zdawać sobie sprawę z tych, po części leżących już w naszych warunkach kulturalnych a po części niezależnych od nas, okoliczności, które nie sprzyjają szerszej akcji społecznej.

Do tych przedewszystkiem zaliczyć należy brak uświadomienia szerszych mas o użyteczności i doniosłem znaczeniu kulturalnem obchodzącej nas sprawy i, powtóre, brak specjalistów, którzy, rozrzućeni po całym kraju, mogliby ze świadomością rzeczy przystąpić do pracy, katalogując planowo na najbliższym terenie te okazy ze świata zwierzęcego i roślinnego oraz z natury martwej, które stanowią istotną osobliwość lub zabytek przyrody i zasługują na doraźną opiekę i ochronę, oraz które by w pożądanym zakresie wywierać mogły dodatni wpływ na najbliższe swe otoczenie w kierunku miejscowego organizowania akcji. Z drugiej strony, w dzisiejszej chwili omawiana sprawa jest jak najbardziej paląca. Zaniedbanie jej dzisiaj być może nie da się już powetować jutro.

W kraju naszym stale, chociaż powoli, szerzy się idea uprzemysłowienia rolnictwa. Liczne obszary, pozostawione dawniej samej naturze, obecnie coraz bardziej idą pod pług, kosę, siekiere, kilof, zaczynają się jeżyć kominami fabrycznymi.

Wreszcie parcelacja...

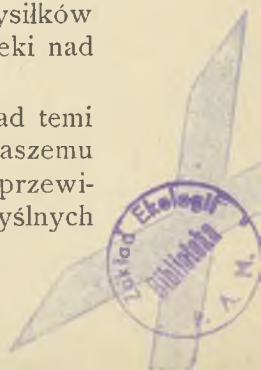
Na miejscu większych obszarów gospodarczo-rolnych, na których pracowali lub tylko przebywali obywatele większej miary, kulturalniejsi, tworzą się osady włościańskie drobne. A nieuświadomieni, bo na niższym stopniu kultury stojący, gospodarze drobni zajrzą do najbardziej zaniedbanego zakątka, pozostającego w stanie prawie pierwotnym, i nie powstrzymają się ani przed wycięciem starodrzewu, ani przed wytrzebieniem, zasadzonych tu niegdyś staranną ręką obywatelską, pięknych okazów szpalerowych, alei prastarych, lip i dębów, nieomieszkają, pobudzani nieraz do tego wadliwie zrozumianą koniecznością materialną, rozłupać i wywieść do miasta, na bruk lub budowlę kamienic, tych, rozrzuconych jeszcze po kraju, pięknych okazów skał i gładów, naocznych świadków odległej naszej przeszłości geologicznej.

Za rabunkową gospodarką wśród naszej pierwotnej roślinności i wśród zabytków i skarbów mineralnych, jak czarny cień, idzie niemiłosierna, bezmyślna zagłada naszych zwierząt.

Powstrzymanie rabunkowego biegu gospodarki krajowej, skierowanie jej na racjonalniejsze tory należy do obowiązków innych naszych organizacji krajowych, czyniących usilne zabiegi w tym kierunku.

Starania nad zachowaniem zabytków naszej przeszłości, powstałych na drodze kulturalnych wysiłków naszych przodków, podjęło Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości.

Nasze Towarzystwo podejmuje opiekę nad temi zabytkami i osobliwościami, które krajowi naszemu dała sama przyroda. I ma nadzieję, pomimo przewidywanych przeszkód i trudności, dojść do pomyślnych



wyników. Oby tylko znalazło szczerę i wytrwałe poparcie u tych wszystkich, dla których droga jest nasza przyszłość, którzy rozumieją nienormalność naszą dnia dzisiejszego i którzy chcieliby coś uczynić dla przeszłości.

Przystępujemy do pracy z wiarą, że znajdą się tysiące pracowników, którzy przystąpią do zabiegów około przekazania swym następnym pokoleniom tych pięknych okazów przyrody ojczyściej, na którą patrzyły oczy naszych przodków.



